Nr. 156. Czwartek, dnia 12 Lipca 1934 roku. Cena 10 gr. Rok XXIX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pism na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego". ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2054.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Światowe zbrojenia na morzu

Niezbyt obiecujące perspektywy na przyszłość.

Za parę tygodni ma się zebrać konferencja morska, przedmiotem obrad ma być traktat waszyngtoński. Debaty będą tem ciekawsze, że szereg państw, podpisy których umieszczone zostały na traktacie, przekroczyło granice tonnażu, zakreślonego w postanowieniach układu waszyngtońskiego.

Stanom Zjednoczonym, jako maximum dozwolonego tonnażu, oznaczono 525.000 tonn, tymczasem w rzeczywistości posiadają one okręty o łącznej sumie wyporności 532.400 tonn, przekroczyły więc dozwolony tonnaż o 7.400 tonn. Jaskrawiej występuje ta przewyżka w marynarce angielskiej, dozwolono jej bowiem 525.000 tonn, a rzeczywisty stan posiadania wynosi 305.050 tonn. Japonja, Francja i Włochy, przecownie, pozostały w tyle i nie wykorzystały przeznaczonego im tonnażu.

Anglja i Stany Zjednoczone wykazały wielką aktywność w rozbudowie swych flot wojennych, uchylając się de facto od postanowień układu waszyngtońskiego. Ciekawe jest, jakie stanowisko zajmie Francja i Japonja. Zwłaszcza Japonja jest niezadowolona z układu, widząc dla siebie we flotach Anglji i Ameryki narazie nieme, ale tem nie mniej groźne memento. Wątpliwe jest, aby Anglja zgodziła się na redukcję swych zbrojeń, morskich, gdyż nie dalej jak na konferencji w Ottawie oświadczyła przedstawicielom Dominjów (szczególnie chodziło o Austrję), że zapewni im bezpieczeństwo. Zapewnienie bezpieczeństwa krajom zamorskim może być dokonane wyłącznie przy pomocy potężnej floty morskiej. „Królowa Mórz" stara się usilnie o utrwalenie swych wpływów, osłabienie których dało się wyraźnie zaobserwować w ubiegłych latach. Ponieważ utrzymanie tych wpływów stanowi dla Wielkiej Brytanji kwestję najżywotniejszą, nie trudno więc przewidzieć, w jakim kierunku pójdą żądania jej na konferencji.

Z drugiej strony Stany Zjednoczone które upatrują niebezpieczeństwo od zachodu i żywią poważne troski o... nie podległe Filipiny, nie zgodzą się zapewne na jakiekolwiek ograniczenie zbrojeń. Trudno byłoby pozostać Japonji na martwym punkcie, wówczas gdy jej najważniejsi partnerzy morscy z roku na rok powiększają swój tonnaż. Zbroją się również, i Niemcy. Po zmodernizowaniu posiadanych jednostek jak Bremen, Emden, Leipzig, Koenigsberg, Koeln i inne, przystąpiły do budowy nowych. Narazie opuściły stocznie: słynny „Deutschland", „Admiral Scheer" oraz krążownik „C". Dalsze okręty są w budowie. Niemiecki budżet marynarki w sumie około 400.000.000 zł. umożliwia konstrukcję tak drogich okrętów, jakim jest np. krążownik „Deutschland", koszt budowy którego wyniósł 150.000.000 zł. Stosunkowo najwolniej rozbudowują swoją flotę morską Włochy, a to dlatego, że największą uwagę poświęcają lotnictwu, nawet kosztem marynarki.

Po smutnych doświadczeniach z konferencją rozbrojeniową, na której nie można wątpić, aby i w sprawach morskich zapanowała harmonja. Gdyby rokowania i na konferencji morskiej nie doprowadziły do porozumienia, to w konsekwencji i droga do powszechnego wyścigu zbrojeń stanęłaby otworem. Perspektywy na przyszłość nie zbyt obiecujące.

St. P.

Odznaczenie słynnych lotników.
Generał Denain wręcza znakomitemu lotnikowi Codosowi zdobywcy Atlantyku odznaki komandorji Legji Honorowej. Z lewej — współtowarzysz lotów Codosa, Rossi, który awansował na kapitana.

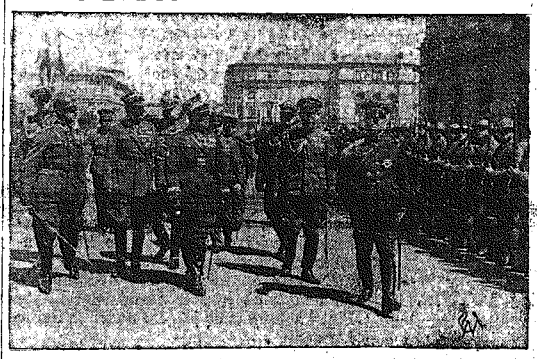

Bawiący w Warszawie książę japoński Kaya złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — ks. Kaya w towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych i japońskiego attache wojskowego udaje się do grobu Nieznanego Żołnierza celem złożenia wieńca.

Może już wkrótce

NIEMCY DOJDĄ DO POROZUMIENIA Z FRANCJĄ.

Berlin. — Niedzielna mowa zastępcy „przywódcy" min. Hessa uważana jest przez prasę niemiecką za apel pokojowy Niemiec do Europy, a w pierwszym rzędzie zwrócony do Francji. Mowa — zdaniem prasy niemieckiej — nabiera specjalnego znaczenia ze względu, iż ogłoszona została w chwili, „gdy Barthou starał się w Londynie zaprzągnąć Anglję do francuskiego rydwanu wojennego i będzie się starał przekonać Anglję, że Hitler stanowi niebezpieczeństwo dla Europy, jak oświadcza jeden z kmentarzy".

Niemcy wobec tego ukazały swe „prawdziwe" oblicze, oświadcza inny dziennik, t.j. oblicze pokoju.

Z powyższych uwag wyczuwać się daje, że Niemcy zalecają się tak gwałtownie do pokoju, t. j. do porozumienia z Francją w obawie, że podróż Barthou i ewentualne porozumienie francusko-angielskie może ich postawić przed nowemi trudnościami.

W kołach dyplomatycznych mowa Hessa jest komentowana, jako zapowiedź zmiany polityki zagranicznej III Rzeszy w stosunku do Francji. Mowa ta zakrojona na ton wybitnie pojednawczy świadczy, że Niemcy pragnęłyby w tej chwili doprowadzić za wszelką cenę do porozumienia z Francją i gotowe byłyby nawet do koncesji. W kołach dyplomatycznych oczekuje się, że Niemcy wkrótce już być może wystąpią do Francji z nowemi propozycjami.

Paryż. — Z Londynem wiąże się także mowa królewiecka nowego adjutanta Hitlera do wystąpień publicznych, p. Rudolfa Hessa. Mowa ta miałaby może pewien efekt, gdyby nie to, że p. Hess podwójnie przesadził swój spryt niemiecki, raz przemawiając wprost do byłych kombatantów francuskich w dniu ich kongresu oraz z pogardliwemi belgami pod adresem parlamentu, drugi raz przemawiając, jak gdyby go słuchał równocześnie Londyn, i to w chwili, gdy Barthou wysiada na dworcu Wiktoria.

Tyle sprytu naraz wywołało niesmak,

przynajmniej w opinji francuskiej i popsuło też odrazu wrażenie mowy królewieckiej. Jedynym wnioskiem, jaki Paryż z niej wprowadził, jest ten, że hitleryzm znajduje się w opałach i rozpaczliwie woła o pomoc na prawo i lewo. Jakkolwiek obstaje on jeszcze — może już tylko formalnie — przy rewindykacjach rozbrojeniowych i prawi jeszcze o honorze niemieckim, wszakże arogancja niemieckiej polityki zagranicznej wydaje się pogrzebana wraz z ofiarami krwawej soboty. Już sama apologja rzezi 30-go czerwca— pisze Bernus w „Journal des Debats" — wystarcza, ażeby nie brać na serjo pokojowej deklaracji zbyt przebiegłego adjutanta hitlerowskiego.

O niebezpieczeństwie

ze strony Niemiec.

Londyn. — W dzień przyjazdu min. Barthou „Daily Mail" zamieścił specjalny artykuł b. kanclerza skarbu Winstona Churchilla, który po druzgocącej krytyce polityki kontynentalnej Mac Donalda i Simona twierdzi, że kamieniem węgielnym tej polityki musi być jak najściślejsze porozumienie i współdziałanie z Francją. Wychodząc z tego założenia, że słabość Anglji jest dla Europy niebezpieczna, Churchill zwraca uwagę na to, co się dzieje w Niemczech i pisze: „Cały naród niemiecki przejęty jest jedną myślą, a mianowicie myślą pomszczenia klęski, poniesionej w wojnie. Z upadku swego naród ten podniósł się w potwornem przebraniu: Naukowo uzasadnionej nienawiści wewnętrznej i zewnętrznej. Niedotrzymywania zobowiązań finansowych, celem umożliwienia zakupów materjałów wojennych. Pogwałcenia traktatów, celem zbudowania olbrzymiej armji lotniczej. Szkoły niemieckie są oblepione mapami terytorjów, które mają być na nowo zdobyte. Kontrola parlamentarna i wszelka krytyka są spętane, nawet chrześcijaństwo poniżone do celów pogańskich. 70-miljonowy naród niemiecki znalazł się w rękach grupy ludzi gwałtu i oto w takiej sytuacji proklamujemy francuskie żądania rozbrojenia się i sami jesteśmy zewnętrznie jeszcze rozbrojeni". W zakończeniu Chruchil domaga się zorganizowania siły zbrojnej Anglji, Francji, Polski i Włoch, które wspólnie mogą zabezpieczyć pokój europejski.

Czytając uczciwą prasę — kształcisz się.

Na tropie morderców ś. p. min. Pierackiego

(Oświadczenie p. min. sprawiedliwości):

Jak już wczoraj donosiliśmy, po blisko miesiąc trwającem oczekiwaniu na komunikat urzędowy o wynikach śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, w którym to okresie opinja przeżyła wiele emocjonujących momentów, uznał za wskzane p. minister sprawiedliwości udzielić obszerniejszego wywiadu.

Śledztwo nie pozostało bez rezultatu i jak p. minister Michałowski zapewnia, zbrodnia nie ujdzie bezkarnie.

„Pomimo, iż mordercy udało się zbiec przed pościgiem doraźnym — informuje p. minister — w rękach władz znalazł się szereg przedmiotów i poszlak, które stały się podstawą do dalszego postępowania. Był to kapelusz i gazeta, upuszczone lub zgubione przez mordercę w czasie ucieczki ulicą Foksal; palto, pozostawione prawdopodobnie przez niego na klatce schodowej domu nr. 5 przy ul. Okólnik; zeznania licznych osób, które widziały mordercę bądź przed zabójstwem, bądź po zabójstwie; przedewszystkiem zaś pocisk wybuchowy, porzucony w czasie ucieczki. Wszystkie inne, oprócz bomby, przedmioty czy też zeznania świadków, bądź nie zawierały żadnych konkretnych danych, któreby wskazywały, kim jest morderca, bądź też prowadzić mogły w rozbieżnych kierunkach.

To też w pierwszej chwili śledztwo rozporządzało, jako jedyną niewątpliwą podstawą, tą wytyczną, że zbrodnia musiała wyjść ze ściśle zorganizowanego środowiska. Wskazywał na to zarówno przebieg zamachu, jak planowa i precyzyjna organizacja, jak też zachowanie się zbrodniarza i okoliczności ucieczki. W pierwszej zatem fazie śledztwo nie ograniczyło się do jednego wyłącznie kierunku, lecz poszło drogą skrupulatnego sprawdzania wszystkich rozporządzalnych poszlak, prowadzących w kierunku nielegalnych organizacyj, które mogły być brane pod uwagę.

W związku z jedną z tych poszlak, mianowicie kokardką z niebiesko - żółtej wstążki, identyczną ze sprzedawanemi na fundusz bojowy organizacji ukraińskich nacjonalistów (UON.) — władze sądowo-śledcze zajęły się pewnym faktem, który miał miejsce na terenie Kra-

kowa w nocy z dnia 13 na 14 czerwca r. b., a więc bezpośrednio przed zbrodnią. Została tam mianowicie przeprowadzona likwidacja referatu bojowego i propagandowego egzekutywy UON., która ujawniła istnienie laboratorjum wraz ze wszystkiemi elementami, potrzebnemi do robienia pocisków wybuchowych. — Staranna i skrupulatna ekspertyza stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że bomba, upuszczona przez mordercę w czasie pościgu wykonana została we wspomnianem laboratorjum. Przy wykryciu tego laboratorjum zaś zostali aresztowani: właściciel i kierownik laboratorjum oraz osobnik, pełniący funkcję łącznika pomiędzy poszczególnemi członkami, lub też władzami organizacji, a laboratorjum. W ten sposób okazało się, że w rękach znajdują się dwie osoby, których wspólnictwo ze zbrodnią jest niewątpliwe; oczywistem się też stało, z jakiego środowiska wyszedł zbrodniarz oraz decyzja morderstwa.

Niesłabnąca i wszechstronna akcja pościgowa, trwająca przez ten czas, dostarczyła władzom sądowym dnia 18 czerwca, późnym wieczorem, informacji o pewnym osobniku, rysopis którego i pewne inne szczegóły wskazywały na jego kontakt zarówno z laboratorjum krakowskiem, jak i z zamachem w Warszawie. Osobnik ten wsiadł na okręt w Gdańsku i udał się do jednego z portów niemieckich. Wszczęte natychmiast, w ciągu nocy, starania władz sądowych doprowadziły do zatrzymania tego osobnika na terytorjum Niemiec rankiem dnia 19 czerwca i dostawienia go do Warszawy. Podkreślić muszę w tem miejscu wybitnie lojalną i sprawną pomoc ze strony władz niemieckich w ściganiu i ujęciu współuczestnika zbrodni. W toku dalszego śledztwa zostało ustalone, iż przytrzymany osobnik jest znanym bojowcem OUN.; ustalono też zupełnie ściśle fakty, świadczące o bezpośrednim udziale tego osobnika w organizowaniu, a najprawdopodobniej i w dokonaniu morderstwa".

Na pytanie, jaki jest rezultat pościgu za mordercą, p. min. Michałowski odpowiedział:

„Znajduje się on poza granicami Rzeczypospolitej. Nie rezygnujemy, rzecz prosta, z dalszych usiłowań ujęcia go. Muszę stwierdzić jednak, że w tej chwili nie mamy na to wielkich nadziei".

Według dalszych informacji p. ministra śledztwo powierzone jest sędziemu apelacyjnemu do spraw wyjątkowego znaczenia, p. T. Wituńskiemu, który prowadzi je pod nadzorem prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie, p. K. Rudnickiego.

Z ujawnionych obecnie szczegółów śledztwa wynika, że sieć policyjna, która ogarnęła wówczas wielkie laboratorjum krakowskie, nie zdołała ogarnąć jedynie łącznika, który zabrawszy na kilka dni przed zamachem i przed wykryciem laboratorjum bombę, zawiózł ją do Warszawy i wręczył mordercy.

Łącznik ten znajduje się, jak twierdzi p. minister Michałowski, w rękach władz. Aresztowano go w drodze do jednego z portów niemieckich.

Dziś już wiele szczegółów, uzyskanych przez śledztwo, częściowo ujawnionych, a częściowo nie, odsłania tło ponurej zbrodni i jej przebieg.

Morderca, którego ofiarą padł ś. p. minister gen. Pieracki, przebywał w Warszawie przez dłuższy czas i zapoznał się dobrze z terenem przyszłej zbrodni. Wybierając się na dokonanie swego potwornego czynu, miał zamiar użyć do zamachu bomby, a dopiero na wypadek, gdyby ta bomba zawiodła, posłużyć się rewolwerem.

W dniu 15 czerwca b. r. udał się zamachowiec na ul. Foksal przed dom, w którym mieści się klub BB. W chwili kiedy nadszedł na teren przyszłej swej zbrodni, stały przed domem już dwa samochody. Zbrodniarz przechadzał się czas jakiś po przeciwnej stronie ulicy aż do czasu, kiedy pod bramę podjechał samochód, wiozący ś. p. ministra gen. Pierackiego. Na widok wchodzącego do domu ministra, zbrodniarz udał się za nim i tu w hallu usiłował wywołać wybuch bomby. Niewiadomo, czy wskutek zdenerwowania, czy też wskutek wadliwej konstrukcji bomby, nie potrafił pocisku zapalić.

Wobec tego widząc, iż jego ofiara zbliżyła się już do drzwi po trzech małych schodkach i dzwoni, dobył rewolweru i strzelił, raniąc śmiertelnie ministra. — Ś. p. minister gen. Pieracki ugodzony kulą padł przez próg głową do przedpokoju.

Po dokonaniu potwornego czynu, morderca wyszedł zupełnie spokojnie z bramy domu i szedł wolno ulicą pogwizdując. Dopiero kiedy portjer podniósł alarm, kiedy poderwali się pp. Miedziński, płk. Abraham i woj. Prażmowski, siedzący na tarasie, morderca począł biec. Biegnącemu zastąpił drogę jakiś murarz, który rzucił nawet w jego stronę kielnią. Wówczas zamachowiec strzelił z rewolweru, chybiając i począł uciekać. W tym momencie zabiegł mu drogę posterunkowy P. P. pełniący służbę. Morderca podniósł rękę do strzału i wtedy wypadła mu z pod płaszcza bomba.

Wobec wadliwie założonej spłonki, bomba na szczęście nie eksplodowała. Siła jej wybuchu była tak wielka, że byłaby spowodowała olbrzymie spustoszenie w całej okolicy. Zbrodniarz ranił przedstawiciela służby bezpieczeństwa i mimo pościgu zdołał przez ul. Szczygłą zbiec na Okólnik, gdzie w narożnym domu na szóstem piętrze porzucił płaszcz i czapkę, a potem wyszedł i zdołał przedrzeć się przez kordony policyjne, zamykające wyloty ulic.

Jak wynika z wywiadu, udzielonego przez p. min. Michałowskiego, mordercy udało się zbiec następnie zagranicę.

Anglja zgadza się
na francuską politykę.

Paryż. — Agencja Havasa donosi z Londynu:

Jak się zdaje, projekty paktów wzajemnej pomocy zajęły w rozmowach min. Barthou z Simonem pierwsze miejsce, zwłaszcza pakt północno-wschodni, który mając jądro swe w pakcie bałtyckim, będący na drodze do urzeczywistnienia, obejmowałby Francję, Polskę i Związek Sowiecki, natomiast nie wchodziłaby do niego Anglja, i który uzupełniałby pakt śródziemnomorski dokładnie jeszcze nie zbadany.

Ministrowie brytyjscy otrzymali z pewnością pożądane dla nich zapewnienia, dotyczące zasady wzajemności i przewodnictwa, ponieważ wkońcu wyrazili aprobatę dla inicjatywy francuskiej.

Dozbrajanie się Niemiec z lekceważeniem traktatów, ewentualność ataków lotniczych na terytorjum W. Brytanji, głębokie wstrząsy w Europie — wszystko to niewątpliwie wpłynęło na opinję angielską i o ile nadzieja na to, że Wielka Brytanja wkrótce weźmie bardziej czynny udział w sprawach kontynentu, miałaby być może płonna, o tyle pewnem jest obecnie, że powita ona życzliwie wszelkie usiłowania mogące przyczynić się do konsolidacji pokoju.

Oto dlaczego kierownicy polityki brytyjskiej zrozumiawszy głębokie znaczenie pokojowe projektu francuskiego, uznali go za odpowiadający ich poglądom.

Londyn. — „Times" twierdzi, że w toku wczorajszych rozmów południowych reprezentanci Francji przedstawili szczegóły systemu paktów wzajemnej pomocy, wysuwając projekt 2-ch paktów:

1) Paktu, dotyczącego wschodu Europy i obejmującego Niemcy, Polskę, Czechosłowację, trzy państwa bałtyckie i Rosję;

2) Paktu, dotyczącego morza Śródziemnego i obejmującego Włochy, Turcję, Grecję i państwa bałkańskie.

Sygnatarjusze obu tych paktów wraz z sygnatarjuszami traktatu locarneńskiego mieliby następnie podpisać akt generalny, któryby wiązał te pakty z postanowieniami paktu Ligi Narodów.

Rosja przystąpiłaby w ten sposób do traktatu locarneńskiego, uzupełniając europejski system bezpieczeństwa.

Francja byłaby gwarantką paktów wzajemnej pomocy zarówno na wschodzie Europy, jak i na morzu Śródziemnem.

„Times" oświadcza jednak, że Włochy okazały taką samą rezerwę, jak Wielka Brytanja wobec wszelkich kombinacyj rozszerzających zobowiązania brytyjskie poza ramy Locarna.

TELEGRAMY

LIKWIDACJA SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŁOTWIE.

Ryga. — Zarząd powiatowy dyneburski wydał zarządzenie, na mocy którego zamknięte zostały następujące szkoły polskie: w Okolicy, gm. Pustynia, w Juchnikach, gm. Kajstas, w Skembelu gm. Krasławka, w Gliwicach, gm. Naujenie i w Temerszecie, gm. Kapiny.

W szkołach polskich skonstatowano rzekomo niedostateczną liczbę uczniów i rzekomy fakt, że uczniowie nie są Polakami, oraz że w pobliżu tych szkół znajdują się inne szkoły polskie.

W związku z tem wśród ludności polskiej tych gmin zwołane zostały zebrania, przyczem w dniu wczorajszym sporządzono 6 petycyj, które skierowane zostaną do ministra oświaty rządu łotewskiego.

GÓRNICY FRANCUSCY PRZECIWKO REDUKCJOM POLAKÓW.

Paryż. — W Mülhuzie odbywa się obecnie kongres Federacji Górników we Francji. Na kongresie tym sekretarjat generalny Federacji przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że wystąpił on energicznie do władz francuskich w obronie górników polskich, żądając, aby byli oni traktowani pod każdym względem narówni z obywatelami francuskimi.

Stanowisko swe w tej sprawie Federacja motywuje okolicznością, że praca wykonywana przez górników polskich stanowi takie same dobro ogólne, jak praca wykonywana przez górników francuskich.

OFICJALNY KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. — Rokowania angielsko-francuskie trwały we wtorek przed południem przeszło dwie godziny. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało następujący komunikat:

„Narady angielsko-francuskie, prowadzone w tonie przyjaznym i zakończone we wtorek, pozwoliły obu rządom uzgodnić wzajemne zapatrywania na sprawy, będące tematem dyskusji. Sprawy te obejmowały propozycje francuskie w sprawie dodatkowych zarządzeń celem uzyskania wzajemnego bezpieczeństwa w Europie wschodniej, przyszłości konferencji rozbrojeniowej i przygotowań do konferencji morskiej w roku 1935.

By kontynuować dyskusję nad ostatnimi punktami, francuski minister floty Pietri zatrzyma się jeszcze na kilka dni w Londynie".

Pietri i pierwszy lord admiralicji Eynes Monsell brali we wtorek przed południem udział w naradach w ministerstwie spraw zagranicznych. Termin nowego spotkana nie jest jeszcze wyznaczony.

AMNESTJA DLA REWOLUCJONISTÓW LITEWSKICH.

Kowno. — W dniu dzisiejszym rząd litewski podpisał dekret o amnestji obejmującej wszystkich oficerów uczestników puczu w dniu 7 czerwca r. b.

Wszyscy oficerowie, którzy byli skazani od 8 — 12 lat więzienia, zostali w dniu dzisiejszym zwolnieni.

Będą oni odpowiadali tylko dyscyplinarnie. Amnestja nie obejmuje jednak wyroku na Waldemarasa, którego wyrok uprawomocnił się.

Rewolta w Holandji zlikwidowana
18-tu zabitych, przeszło 300-tu rannych.

Amsterdam. — W nocy na wtorek doszło tu ponownie do mniejszych starć ulicznych. Komuniści, korzystając z wycofania posterunków policyjnych, usiłowali w kilku punktach miasta wznowić rozruchy, które jednak zostały przez policję z całą bezwzględnością stłumione. Demonstranci pod naporem karabinów i bagnetów rozbiegli się i schronili się spowrotem do swoich kryjówek.

Wtorkowe dzienniki holenderskie, zamieszczając bilans ostatnich krwawych starć w Amsterdamie i innych miastach, podają przypuszczalną liczbę ofiar na 18 zabitych i przeszło 300 rannych. Urzędowa lista ofiar dotychczas nie została ogłoszona.

PRZED ZMIANAMI W GABINECIE RZESZY.

Berlin. — W Berlinie krążą uporczywe pogłoski o bliskiej rekonstrukcji gabinetu Hitlera, przyczem za najbardziej zachwiane uważane jest stanowisko min. Schmidta, który — jak wiadomo — bawi na urlopie zdrowotnym.

Uchodzi za pewne, że min. Schmidt po urlopie nie powróci już na swe stanowisko, zaś miejsce jego zajmie prawdopodobnie dotychczasowy prezydent Izby przemysłowej i handlowej Rzeszy dr. Rantelen. Nadto ma nastąpić również zmiana na stanowisku ministra komunikacji, zajmowanego dotychczas przez Els Rübenacha.

Wszystkie powyższe zmiany w gabinecie mają być dokonane jeszcze przed rozpoczęciem okresu urlopowego.

ZWOŁANIE PARLAMENTU RZESZY.

Berlin. — Parlament Rzeszy (Reichstag) został zwołany na piątek dn. 13 b. m. o godzinie 20-ej.

Jedynym punktem porządku dziennego jest wysłuchanie oświadczenia rządowego.

Jak słychać, kanclerz Hitler złożyć ma deklarację w sprawie wydarzeń z dnia 30 czerwca i 1 lipca b. r.

Oświadczenie kanclerza — według przypuszczeń kół berlińskich — zawierać ma pozatem ponowne zapewnienie o pokojowym charakterze polityki niemieckiej.

Papen ponownie aresztowany

Berlin. — Agencja Reutera donosi, że von Papen otrzymał wczoraj późno wieczorem rozkaz udania się do kwatery głównej tajnej policji, gdzie poddano go ścisłemu badaniu.

Dzisiaj już von Papen znajduje się u siebie w domu.

Rezydencja jego strzeżona jest jednak przez członków sztafet ochronnych.

Wiedeń. — Na podstawie wiadomości z ostatniej chwili, zdecydował się wicekanclerz von Papen do kategorycznego ustąpienia ze swego stanowiska, oświadczywszy prez. Hindenburgowi, że honor jego nakazuje mu podanie się do dymisji. Papen nie przyjmie też proponowanego mu stanowiska komisarza Zagłębia Saary.

Prasa tutejsza donosi, że mimo odrzucenia prośby o dymisję przez prez. Hindenburga, Papen nie czuje się właściwie wicekanclerzem. „Urzęduje" w swojem prywatnem mieszkaniu wraz z jednym tylko ze swoich dawnych współpracowników, Kattelerem.

SPÓR O ZASTĘPSTWO HITLERA W CZASIE URLOPU.

Wiedeń. — Wedle wiadomości z Berlina, skupia się obecnie cała uwaga tamtejszych kół politycznych dokoła kwestji planowanego przez Hitlera urlopu wypoczynkowego, który, jak wiadomo, pragnie on spędzić na pokładzie parowca „Deutschland".

Zachodzi pytanie, czy Papen, jako wicekanclerz, obejmie obecnie zastępstwo agend Hitlera na czas jego urlopu.

Naczelne kierownictwo partji narodowych socjalistów domaga się, aby zastępstwo Hitlera objął nie Papen, lecz Hess. Poza tem kierownictwo partji narodowo socjalistycznej krytykuje bardzo gwałtownie fakt, iż Hitlerowi w jego podróży morskiej towarzyszyć będą oficerowie Reichswehry.

WSPÓLNY FRONT SOCJALISTÓW i KOMUNISTÓW.

Paryż. — Między socjalistycznym Związkiem krajowym w departamencie Sekwany a komunistami przyszło do porozumienia w sprawie utworzenia jednolitego frontu.

Propozycję układu, przedłożoną przez kierownika socjalistycznego Związku krajowego Syromskiego, która zawierała pewne zastrzeżenia, przyjęli socjaliści w poniedziałek 4,584 głosami przeciw 824, jakkolwiek kilku mówców dało wyraz swoim obawom, z powodu następstw takiej współpracy.

SUKCESY WOJSK PARAGWAJSKICH W WOJNIE Z BOLIWJĄ

Nowy Jork. — Wedle wiadomości, nadchodzących z Asoemptjon zażarte walki między wojskami boliwijskiemi a paragwajskiemi w Gran Chaco trwają w dalszym ciągu.

Jak wynika z biuletynu paragwajskiego sztabu generalnego, wojska paragwajskie zajęły ostatnio po kilkudniowej walce kilka ważnych pozycyj boliwijskich. Nadto zestrzelony został samolot boliwijski.

Komunikat boliwijski nie zaprzecza tym wiadomościom, niemniej jednak dodaje, że dalsze posunięcie się oddziałów paragwajskich zostało wstrzymane i że walka toczy się dalej.

WSPÓŁPRACA WOJSKOWA W RAMACH TRAKT. LOKARNEŃSKIEGO.

Paryż. — W związku z londyńskiemi naradami Barthou donosi „L'Ordre", że

pewne aluzje o francusko - angielskim traktacie wojskowym niezupełnie są czer pane z powietrza.

Chodzi tutaj nietyle o przymierze wojskowe, lecz o interpretację artykułu 2 i 5 paktu lokarneńskiego, t.j. o dokładne stwierdzenie, jakie wojska musi Anglja oddać Francji do dyspozycji w razie naruszenia art. 42 i 43 traktatu wersalskiego i o ustalenie punktów strategicznych, jakie te wojska mają obsadzić.

Rozważano dalej możliwość założenia już naprzód punktów oparcia dla angielskich sił lotniczych we Francji.

Uniwersytet fryburski

w płomieniach.

Fryburg. — Na strychu uniwersytetu wybuchł we wtorek w południe pożar, który w 20-tu minutach rozszerzył się na całą wielką kopułę. Bliższych szczegółów o rozmiarach pożaru jeszcze niema.

Fryburg. — Potężna kopuła uniwersytetu runęła z wielkim hukiem na aulę. Straż ogniowa jest bezsilna wobec rozszalałego żywiołu. Płomienie ogarnęły południowy i zachodni dach gmachu. — Pożar szaleje w auli. Studenci ratują urządzenie i obrazy z sal.

OLBRZYMI POŻAR W ORLEANIE.

Paryż. — Z Orleanu donoszą o katastrofalnym pożarze, który szalał w zachodniej dzielnicy miasta. Ogień wybuchł w poniedziałek wieczorem i w ciągu nocy strawił doszczętnie wielki blok domów czynszowych. Dopiero nad ranem udało się strażom pożarnym zlokalizować ogień który poważnie zagrażał sąsiednim dzielnicom.

Straty materjalne, wyrządzone przez pożar, oceniają na miljony franków, Kilkadziesiąt rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

ZJAZD NIEMIECKICH DRUKARZY W GDAŃSKU.

Gdańsk. — W dniach od 10 do 12 sierpnia b. r. przewidziany jest w Gdańsku wielki zjazd (około 10,000) drukarzy-grafików niemieckich.

ECHA PODRÓŻY TRANSATLANTYCKIEJ 2-ch POLAKÓW NA ŻAGLÓWCE.

Gdańsk. — Dzisiejsze „Danziger Neueste Nachrichten" omawia w specjalnym artykule podróż „dwuch oficerów polskich przez Atlantyk na żaglówce" zaznaczając, że podróż tę zaczęli oni z Gdańska a dojechali szczęśliwie do Nowego Jorku tylko dzięki swej ogromnej odwadze i wytrwałości, pokonując bardzo wiekie przeciwności i niebezpieczeństwa.

P. PREZYDENT RZPLITEJ PRZYJĄŁ BRACI ADAMOWICZÓW.

Warszawa. We wtorek w południe przyjął p. Prezydent RP, na audjencji braci Adamowiczów w obecności ambasadora Stanów Zjedn. p. Cudahy.

WICEMINISTER PIERACKI KURATOREM KRAKOWSKIM.

Warszawa. — Wiceminister oświaty Pieracki ustępuje ze swego stanowiska i będzie mianowany kuratorem krakowskim.

30,000 DZIECI PODRÓŻOWAŁO W CIĄG DWUCH DNI.

Warszawa. — Polskie koleje państwowe przewiozły w ciągu dwuch dni bezpłatnie 30,000 dzieci, nie licząc kilku tysięcy opiekunów, które im towarzyszyły w podróży.

NOWY WOJEWODA KIELECKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Kielce. — W dniu 10 lipca przybył do Kielc nowomianowany wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz. Powitanie wojewody odbyło się uroczyście przed urzędem wojewódzkim.

Wojewodę witał naczelnik wydziału bezpieczeństwa Wacław Zwirski w otoczeniu przedstawicieli władz i wojska. Obecni byli: komendant wojewódzki P.P. inspektor Grabowski, dowódca 4 p. p płk. Ostrowski, w imieniu własnem i dowódcy II dywizji Legjonów, szef sztabu dywizji mjr. Czyrko, starosta kielecki Stanisław Porębalski, przedstawiciele Izby skarbowej, Izby kontroli, wicekomisarz miasta mjr. rez. Maetschke i in.

Z POBYTU JAPOŃSKIEJ PARY KSIĄŻĘCEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — We wtorek 10 bm. w drugim dniu pobytu książęcej pary japońskiej w stolicy o godz. 1-ej w południe złożył ks. Kaya wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Przed gmachem sztabu głównego ustawiła się kompanja honorowa 21 pp. z orkiestrą i sztandarem. W chwili przybycia ks. Kaya orkiestra odegrała hymn narodowy japoński, poczem książę w towarzystwie dcy O. K. gen. Jarnuszkiewicza, attache wojskowego Japonji płk. Jamazati i innych dostojników wojskowych polskich i japońskich, przeszedł przed frontem kompanji honorowej. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Po południu o godz. 3,30 Pan Prezydent Rzplitej z małżonką podejmowali na zamku Księcia Kaya i jego małżonkę.

EKIPA AEROKLUBU WARSZAWSK. W LOCIE GWIAŹDZISTYM DO INOWROCŁAWIA.

Warszawa. — Aeroklub warszawski ustalił ostatecznie skład ekipy, która weźmie udział w locie gwiaździstym do Inowrocławia, mającym się odbyć w dniach 14-go i 15-go b. m.

W zlocie tym weźmie udział 5 aparatów Aeroklubu warszawskiego. — Kpt. Kaczmarczyk poleci na samolocie typu W. K. 3, p. Fr. Adamczyk na RWD. 8, p. Kocian na RWD. 4, p. Kaz. Kazimierczuk na RWD. 5, oraz p. Kaz. Dzwonkowski na RWD. 2.

ARESZTOWANIA WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH NA POGRANICZU NIEMIECKIEM.

Katowice. — Wczoraj oddziały S. S. przystąpiły do licznych aresztowań w okolicy Kreisburga (Kluczborka), gdzie ujęto około 40 członków S. A. i właścicieli ziemskich, b. oficerów niemieckich, znanych ze swych sypatyj prawicowych. Aresztowania te wywołały silne wrażenie na pograniczu.

WSTRZYMANIE EGZEKUCYJ SKARBOWYCH NA WSI.

Warszawa. — Władze skarbowe wstrzymały kroki egzekucyjne w rolnictwie na okres żniw.

Egzekucje na wsi wznowione będą około połowy sierpnia.

Dalsze wysyłki do obozu

w Berezie Kartuskiej.

Lwów. — Policja stryjska odstawiła 8 osób do województwa stanisławowskiego, skąd mają obyć odtransportowani do obozu w Berezie Kartuskiej.

Pierwsza „transza" z pow. stryjskiego obejmowała 4 osoby: aplikanta adw. Hrynia Barabasza, stud. Mykitę Opryszkę, obu z Koniuchowa, stud. Władysława Tymczyja z Grabowca stryjskiego i inż. Mikołaja Krawcowa ze Stryja; czterech było z pow. żydaczowskiego: Nykoła Bihun, urzędnik ze Żurawna, Iwan Mrygut, student, Stefan Moczulski z Mikołajowa n. Dn. i Andrzej Dańczuk z Nadiatycz. Po drodze do transportu dołączono trzy osoby z dolińskiego powiatu, w tem kand. adw. dr. Horbowego z Doliny. Wszyscy odstawieni są Ukraińcami.

Wywieziony został również do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej Paweł Handzlik z Chełmna.

Zaznaczyć należy, że jest to jedyny człowiek z Pomorza, przeznaczony przez władze bezpieczeństwa na umieszczenie w obozie odosobnienia. Handzlik był w swoim czasie prezesem Koła powiatowego BBWR, jednakże władze tej organizacji uznały go za człowieka niezasługującego na piastowanie tej godności i wydaliły z organizacji wogóle.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KPT. ORLIŃSKIEGO.

Warszawa. — Kpt. Bolesław Orliński znów miał onegdaj wypadek lotniczy, na szczęście zakończony pomyślnem ocaleniem świetnego lotnika.

Na Okęciu startował do lotu ćwiczebnego kpt. Orliński na samolocie PZL., który jednak po wzniesieniu się kilkanaście metrów nad lotnisko, spadł z niewykrytych narazie przyczyn i rozbił się całkowicie.

Kpt. Orliński wyszedł z wypadku na szczęście cało, doznając tylko lekkich obrażeń. Wypadek zdarzył się w czasie wykonywania przez kpt. Orlińskiego próby lądowania z minimalnej wysokości.

Przy tej okazji godzi się przypomnieć, iż kpt. Orliński miał już w swej karjerze asa naszego lotnictwa wiele nieszczęśliwych wypadków, z których jednak wychodzi zawsze szczęśliwie.

Pierwszy raz ratował się przy pomocy spadochronu w groźnej katastrofie samolotu w r. 1931 koło Częstochowy. W rok później zmuszony do lądowania w majątku Kronina w pow. opoczyńskim, ocalał, chociaż aparat rozbił się całkowicie. W drodze na meeting lotniczy do Zurychu uległ aparat kpt. Orlińskiego katastrofie, lecz on sam wyszedł cało. Podobnie szczęśliwie ocalał w katastrofie dnia 1 września 1932 r., gdy z zepsutego samolotu przez oderwanie się blachy z motoru i uszkodzenie skrzydła, uratował się przy pomocy spadochronu. W czasie lądowania w jakiś czas potem, uległ kpt. Orliński pod Piaseczem poważnemu złamaniu obu nóg, jednak po dłuższej kuracji przyszedł do zdrowia.

JUŻ CZWARTY TYDZIEŃ TRWA STRAJK BUDOWLANY.

Warszawa. — Strajk robotników budowlanych w Warszawie trwa już 4 tygodnie i wyrządza budowlom miejskim wielkie straty z powodu niemożności wykończenia w przewidzianych terminach robót nowych i remontowych, co może spowodować opóźnienie oddania do użytku nowych gmachów ewentualnie nowych lokali szkolnych, remontowanych oddziałów szpitalnych, zakładów opiekuńczych i t. d.

Poza tem przerwano roboty przy budowie ośrodka zdrowia na Ochocie oraz giełdy mięsnej przy ul. Jagiellońskiej, które miały być w roku bież. oddane do użytku, nie licząc gmachów szkolnych przy ul. Strzeleckiej na Pradze, Sandomierskiej w Mokotowie i Lisa - Kuli na Żoliborzu.

Ogółem roboty budowlane przerwano na kilkudziesięciu budowlach miejskich. Przy robotach tych zatrudniona jest również przy pracach pomocniczych część bezrobotnych z Funduszu Pracy.

Rozwiązanie O. N. R.

w Warszawie i Poznaniu.

Warszawa. — Starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie w dniu wczorajszym rozwiązało Obóz Narodowo-Radykalny, podając w motywach swej decyzji, że jest to zrzeszenie nieodpowiadające w ogólności warunkom prawnie przepisanym dla swego istnienia i zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Rozwiązaniu podlega główny komitet organizacyjny, komitet stołeczny oraz wszystkie komórki partyjne, podległe stołecznemu komitetowi organizacyjnemu O.N.R.

Wspomniane zarządzenie jednocześnie zabrania wszelkiej dalszej działalności O. N. R. pod jakąkolwiek formą lub nazwą należenia do niej lub współdziałania nią, oraz noszenia mundurów, ich części odznak i t. p. świadczących o przynależności do wymienionej partji.

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej art. 57 prawa o stowarzyszeniach, który to artykuł przewiduje karę grzywny do 500 zł., karę aresztu do 4 tygodni lub obie te kary łącznie.

Decyzja została zaopatrzona rygorem natychmiastowej wykonalności, przyczem władze bezpieczeństwa poleciły doręczyć ją któremukolwiek z członków głównego komitetu organizacyjnego.

Również wczoraj został rozwiązany O. N. R. na terenie Poznania.

SENSACYJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Warszawa. — W kartotekach policji politycznej była wielokrotnie notowana z rozmaite gwałtowne wystąpienia działaczka wśród młodzieży robotniczej P.P.S. Aniela Bełzówna, zwana przez towarzyszy „Szewroletką".

Bełzówna miała bowiem zamiłowanie do fachu szoferskiego i nawet w paszporcie w rubryce zatrudnienia figurowała jako szoferka. Stąd też i przezwisko „Szewroletka".

Swego czasu Bełzówna uczęszczała na akademii młodzieży robotniczej nowy kodeks o ziemie i miała o to sprawę. Była następnie notowana za inne gwałtowne wystąpienia, a m. in. za uliczne napaści na wysokich urzędników.

W środę Bełzówna przybyła do gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej przy ul. Długiej 38 i tam dokonała zamachu samobójczego, strzeliwszy sobie z rewolweru w klatkę piersiową.

Lekarz pogotowia przewiózł Bełzównę w stanie ciężkim do szpitala Przemienia Pańskiego. Wieść o zamachu samobójczym Bełzówny wywołała w kołach jej towarzyszy partyjnych ogromne wrażenie.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

KRONIKA

Częstochowa
12
Lipca
Czwartek

Dziś — Jana Gwalberta op.
Jutro — Małgorzaty pn.
Wschód słońca o godz. 3,42
Zachód „ „ 19,55
Kalendarzyk historyczny:
Pierwsza elekcja Stanisława Leszczyńskiego w Kole 1704.

— Renty ubezpieczeniowe dla robotników. Zakład ubezpieczeń emerytalnych robotników sporządził preliminarz na rok bieżący na wypłatę rent robotnikom, którzy ukończyli 65 rok życia. Przewiduje on 2,160,000 złotych, natomiast na zapomogi wdowe i sieroce przeznaczono tylko 15,000 złotych.

— Nowy sposób wydawania zezwoleń na imprezy widowiskowe. Ministerstwo spraw wewn. wydało nowe rozporządzenie, regulujące sprawę wydawania zezwoleń na imprezy widowiskowe, przedsiębiorstwa rozrywkowe i t. p. Na podstawie tego rozporządzenia starostwa powiatowe właściwe będą do udzielania licencji na widowiska sportowe, zabawy parkach, zabawy ludowe, stałe weledromy, ślizgawki i t. p. Obecnie pozwolenia tego rodzaju udzielały wyłącznie urzędy wojewódzkie.

Bezpłatny przejazd

dla dzieci w ruchu podmiejskim.

Jak wiadomo, od wtorku przez dwa tygodnie obowiązywać będą przepisy o bezpłatnym przejeździe dzieci, które do czworga mogą być zabierane przez osoby dorosłe, kupujące normalne bilety, w pociągach osobowych.

Ażeby ułatwić najbiedniejszej dziatwie przejazdy do pobliskich miejscowości podmiejskich, rozszerzono ważność tych postanowień także na przejazdy podmiejskie. Wyjaśnić jeszcze raz należy, że bilety dla dzieci można otrzymywać w kasach kolejowych, bez żadnych formalności i trudności.

— Pomoc doraźna Funduszu Pracy dla bezrobotnych. W roku budżetowym 1933/34 pomoc doraźna Funduszu Pracy dla bezrobotnych wyrażała się na terenie całej Polski sumą 31,822,000 złotych, z czego udzielono świadczeń w gotówce na sumę 17,972,000 złotych, oraz świadczeń w naturze wartości 13,850,000 zł.

W czasie tym rozdano bezrobotnym mąkę wartości 8,745,000 zł., ziemniaki wartości 2,110,000 zł., cukier 812,000 zł., węgiel 1,210,000 zł., oraz mieszankę kawowo-cukrową 973,000 zł. Ogółem rozdano bezrobotnym 38,600 tonn mąki, 64,259 tonn ziemniaków, 60,873 tonn węgla 1,394 tonn cukru, oraz 1,628 tonn mieszanki kawowo-cukrowej.

— Ruch na kolejach w maju. Według prowizorycznych obliczeń Polskie Koleje Państwowe przewiozły w maju r. b. 8,233,543 podróżnych, t. j. o 3,89 proc. więcej niż w kwietniu b. r. oraz o 3,02 proc. więcej niż w maju r. ub.

Wycieczka naukowa lotników

i plotka o Adamowiczach.

W dniu wczorajszym bawiła w Częstochowie wycieczka naukowa lotników oficerów 6-go pułku lotniczego ze Lwowa. Uczestnicy wycieczki w godzinach południowych zwiedzili Jasną Górę, po południu zaś zwiedzali objekty wojskowe na Aniołowie. Dziś w godzinach rannych lotnicy opuścili Częstochowę, udając się do Łodzi.

W związku z pobytem wspomnianej wycieczki w Częstochowie, w godzinach popołudniowych rozeszła się w mieście pogłoska, że wśród uczestników wycieczki znajdują się również nasi bohaterscy lotnicy bracia Adamowicze. Oczywiście plotka ta, podawana z ust do ust, przed wieczorem urosła do niebywałych wprost rozmiarów. Okazało się, że wśród lotników wojskowych kilku oficerów nosiło

ubiór cywilny, co dało powód do przypuszczenia, że są to Adamowicze, bawiący w Częstochowie incognito.

— Jak płacić komorne przez pocztę. Sąd Najwyższy wydał ciekawe orzeczenie w ważnej kwestji zapłaty komornego przez pocztę. Niejaki Datelgelb, będąc w niezgodzie z właścicielem domu, Haus wintem, przesyłał należność za komorne pocztą, potrącając sobie koszta porta.

Sądy okręgowy i apelacyjny nie dopatrzyły się niczego złego w postępowaniu lokatora, natomiast Sąd Najwyższy uznał, że w żadnym razie nie wolno potrącać z komornego, należnego właścicielowi domu, żadnych wydatków związanych z przesłaniem mu pieniędzy, ani też nie wolno opóźniać terminu przesyłki.

Pociąg wycieczkowy

do Gdyni.

W dniu 21-ym lipca r. b. urządza Liga Morska i Kolonjalna wycieczkę do Gdyni i na Hel z pobytem przez pełnych 3 dni na brzegu morskim. Powrót nastąpi 25 lipca r. b. rano.

Karta uczestnictwa na udział w wycieczce uprawnia do otrzymania: 1) przejazdu do Gdyni i z powrotem w wagonach pulmanowskich z miejscami numerowanemi, 2) dwa noclegi w Gdyni z pościelą, 3) zwiedzenie portu od lądu i od wody pod kierownictwem specjalistów, 4) przejażdżka po morzu z zajazdem na Hel. Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 19,50 gr. od osoby.

Udział w wycieczce mogą brać wszyscy obywatele bez względu na przynależność do L. M. i K. Bliższe wiadomości można uzyskać w Sekretarjacie L. M. i K. Aleja Wolności 17.

— Spadek bezrobocia o 4,218 osób w ciągu tygodnia. Według ostatnich danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 7 b. m., wynosiła ogółem 303,049 osób, wykazując zmniejszenie się bezrobocia w ciągu tygodnia o 4,218 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem) wynosiła 30,273 osób, t. j. o 741 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrosła w ciągu tygodnia o 103 osoby i wynosiła wraz z okręgiem 28,445 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 90,236 osób, wykazując spadek bezrobocia o 672 osób.

Nowe przepisy

o licytacjach publicznych.

Dn. 7 bm. ogłoszono i wprowadzono w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznych. Najpóźniej na 3 dni przed licytacją musi być zamieszczone w miejscowym dzienniku obwieszczenie o licytacji i jej terminie. Na drzwiach zewnętrznych domu, w którym ma się odbyć licytacja, należy umieścić obwieszczenie o licytacji na 3 dni przed jej terminem. Przetarg nie może być rozpoczęty później, niż w 2 godziny po czasie, oznaczonym w obwieszczeniu. Licytacja nie może się odbyć, jeżeli jedna osoba zgłosiła się do przetargu.

Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia jeśli ona nie przekracza 5000 zł, uiścić natychmiast po przybyciu. Jeżeli zapłaty nie uiści, traci prawa, wynikające z przybycia i nie może uczestniczyć na dał w licytacji. Przedmiot niezapłacony ma być drugi raz licytowany. Jeżeli cena nabycia przewyższa 5000 zł., nabywca powinien złożyć natychmiast jedną piątą część tej ceny, a przy sumach wyższych najmniej 5000 zł. Resztę ceny nabycia złożyć musi nabywca do godziny 12 dnia następnego. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci złożoną jedną piątą część, licytacja zaś uznana zostaje za niedoszłą do skutku.

— Siostry pogotowia sanitarnego szkolą się w pilotażu. W ostatnich dniach zakończony został szereg kursów ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego, organizowanych na terenie całego kraju przez Polski Czerwony Krzyż. Na niektórych kursach, przeznaczonych dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K., uczestniczki oprócz normalnego przeszkolenia w ratownictwie odbyły naukę pilotażu, co pozostaje w związku z rozpoczętą przez Czerwony Krzyż akcją zorganizowania ratownictwa lotniczego.

M. in. zakończone zostały również w całym kraju kursy ratownictwa przeciwgazowego dla lekarzy, oraz specjalne kursy dla młodzieży, które ukończyło około 5,000 uczniów i uczenic.

— Zamachy samobójcze w Polsce. Jak wynika z opracowanych ostatnio obliczeń, w r. 1933 zanotowano na terenie całej Polski 4,655 zamachów samobójczych, z czego 1,315 dokonano w Warszawie, 1,350 na terenie województw centralnych, 614 na terenie wschodnich, 586 na terenie zachodnich oraz 790 na terenie województw południowych.

W porównaniu z r. 1932 liczba samobójstw zmniejszyła się o 89, w porównaniu zaś z r. 1926 — zwiększyła się o 752 zamachów samobójczych.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 11 na 12 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

— Sądy doraźne w Polsce. W latach 1931 — 1933 na terenie całej Polski sądzono w trybie doraźnym ogółem 462 osoby.

Skazano łącznie 387 osób, w tem 254 na karę śmierci oraz 133 na karę więzienia. Uniewinniono 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy 71 osób. Z liczby skazany na karę śmierci ułaskawiono 95 osób.

Na terenie województw centralnych zapadły 32 wyroki śmierci, we wschodnich 126, w zachodnich 38, oraz w województwach południowych 58 wyroków śmierci.

— Zgony i choroby zakaźne w Częstochowie. W ub. tygodniu miejski wydział zdrowia zanotował 15 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, a mianowicie 6 wypadków duru brzusznego, 2 płonicy, 4 odry, 2 róży i 1 błonicy. W tym samym tygodniu zanotowano zgon 31 chrześcjan i 5 żydów.

Z Sądu Grodzkiego.

Nieudały podstęp wierzyciela.

Ciekawa sprawa była rozpatrywana przed sądem grodzkim. Mianowicie małżonkowie Jakub i Janina Załogowscy zostali oskarżeni o to, że raz już pobraną należność chcieli podstępem wydobyć powtórnie, od Jana Ginały. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Ginała niesłusznie oskarżył przed władzami prokuratorskiemi małżonków Załogowskich, aby upozorować swoją stratę i nadać jej pozory prawdziwości, mimo że już otrzymał należną mu sumę 700 złotych.

Nie pomogły tu przed przedstawione „alibi słuszności" przez Ginała, jak księgi z zapisanym długem z 1926 roku oraz weksle. Ekspert sądowy uznał wpisane pozycje za fałszywe i niezgodne z rzeczywistością.

Sąd nie wziął więc tłumaczeń Ginały za prawdziwe i oboje małżonków uniewinnił.

— Pszczoły w ogniu. Przed kilku dniami w zagrodzie Antoniego Fosy ze wsi Stoczki, gm. Brzeźnica, z niewiadomej przyczyny powstał pożar, od którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny. — Szalejąca wichura przenosiła ogromne, płonące żagwie na sad, skutkiem czego uległo spaleniu 8 uli z pszczołami. Istnieją poszlaki, że pożar powstał z podpalenia, gdyż w tym czasie domownicy znajdowali się w kościele, dom był zamknięty, a przed odejściem wygaszono ogień na kominie.

— Unieszkodliwienie częstoch. sutenerów. Zamieszkali przy ulicy Stary Rynek 25, Celt Aleksander, Celt Władysława i Celt Józefa, zostali zatrzymani i przekazani sędziemu śledczemu. Powodem tego było zawodowe uprawianie wstrętnego rzemiosła — sutenerstwa.

Ciężko pobity

podczas koleżeńskiej zabawy.

Jan Gołda, lat 19, mieszkaniec wsi Marjanka Kościelna, gm. Rędziny, podczas zabawy ze swojemi rówieśnikami został pobity ciężkim odważnikiem po głowie, przez braci Kazimierza i Walentego Ujmów.

Gołda został przywieziony natychmiast do szpitala Panny Marji, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie czaszki.

Stan pobitego jest beznadziejny. Obaj sprawcy „koleżeńskiej zabawy" zostali aresztowani.

— Która z pań zgubiła rękawiczki. W II Komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania znalezione rękawiczki damskie.

— Jak Kruk chciał zaopatrzyć się w garderobę. — Masz Andrzeju spodnie przetarte na nieparlamentarnem miejscu — zauważyła ze znawstwem żona tegoż Stanisława Kruk. — Znakiem tego, muszę mieć nowe, aby politycznie chodzić — odparł i zmobilizowawszy połowicę wybrał się po całe spodnie na stragany. Czujna jednak Fajerman Hinda, zaalarmowała pół rynku i Andrzej Kruk wraz z żoną zostali zatrzymani na gorącym uczynku przywłaszczenia spodni.

Pan posterunkowy sprowadził wszystkich zainteresowanych do Komisarjatu.

— Uwaga! czyje zegarki i obrusy! W I Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania zegarek damski srebrny, ze złotą obwódką, oraz poszwa na pierzynę w niebieskie kraty i obrus biały w desenie, pochodzące z kradzieży na szkodę nieustalonych dotychczas właścicieli.

Badanie stopnia poczytalności

Piotra Ciesielskiego, zabójcy własnej żony

W tych dniach z polecenia Sądu Okr. lekarze psychjatrzy przeprowadzili badanie Piotra Ciesielskiego, który w dniu 11 maja r. b. wystrzałem z rewolweru zranił rządcę domu przy ul. Słowackiego Młynarczyka i zastrzelił swoją żonę. Ze względu na toczące się śledztwo wyniki badania zabójcy trzymane są w tajemnicy. Sprawa Ciesielskiego znajdzie się na wokandzie sądowej prawdopodobnie na jesieni r. b.

— Kradzieże. Kopecka Wanda z Częstochowy, obecnie na letnisku w Ostrowach, zameldowała policji o skradzeniu jej aparatu fotograficznego, wart. 55 zł.

Kubat Bolesław (Okólna 127) zameldował policji, że w dniu 10 b. m. zaginęły mu 3 kury. Podejrzewa, że kury te zostały zabite przez służących Szczecińskiego, gdyż jedną z kur znalazł w kartoflach u Szczecińskiego.

Kowalczyk Stanisław (Borelowskiego nr. 110) zameldował policji, że skradziony mu został zegarek kieszonkowy firmy „Omega", wartości 40 zł., własność teściowej ego, Michaliny Brol. O kradzież tę podejrzewa Hel. Gądro (Okólna 121).

Kronika sportowa

Skład Polski na mecz tennisowy z Belgją. W poniedziałek wieczorem zarząd polskiego Związku Lawn tennisowego zgłosił w myśl regulaminu nazwiska 4-ch graczy, którzy będą brali udział w meczu Polska — Belgja w dniach od 20 do 22 b. m. Graczami tymi są: Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Jerzy Stolarow. Dokładny wybór reprezentacji nastąpi tuż przed samym meczem.

Skład Belgji na mecz z Polską. W dniu dzisiejszym do sekretarjatu PZLT. wpłynęła depesza Związku belgijskiego ze zgłoszeniem 3-ch graczy na mecz Polska — Belgja. Są to: Lacroix, de Borman, Naeyert.

Rozgrywki o wejście do Ligi. Rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo Polski kl. A i o wejście do Ligi rozpoczną się około 15 sierpnia i będą rozgrywane w sposób następujący: I grupa: Warszawa, Łódź, Poznań, Pomorze (i prawdopodobnie Pwatt albo Skra, z Łodzi Union, albo Ł. T. S. G., w Poznaniu Legja, na Pomorzu Gryf). Grupa II: Kraków (Grzegórzecki), Śląsk (Naprzód i Śląsk), Kielce (Unja Sosnowiec, albo R. K. S., Radom, albo Brygada Częstochowa). Trzecia grupa: — Brześć, Białystok, Wilno (mistrzowie jeszcze nie wyłonieni). Czwarta grupa: — Lwów (Resovia albo Czarni), Lublin (Unja albo 8 p. p.), Wołyń i prawdopodobnie Stanisławów, który jako powołany do życia w czasie mistrzostw niema jeszcze przydziału do żadnej grupy, ale prawdopodobnie zaliczony będzie do tejże grupy.

Międzynarodowe wyścigi konne w Sopotach. W dniu 15 lipca b. r. o godz. 2 m. 30 po poł. rozpoczną się zawody konne, które trwać będą bez przerwy do dnia 22 lipca. W ostatnim dniu zawodów nastąpi rozgrywka o wielką nagrodę Gdańska. W wyścigach konnych wezmą udział, jak już donosiliśmy, konie najlepszych stajni niemieckich, polskich, szwedzkich i gdańskich.

Polska — Niemcy. W dniu 15 b. m. na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się sensacyjny mecz międzypaństwowy w lekkoatlety pań Polska — Niemcy. Mecz rozegrany będzie o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez p. ministra dr. Lipskiego, posła R. P. w Berlinie.

Zespół niemiecki na powyższy mecz został już definitywnie ustalony i wystąpi w Warszawie w najsilniejszym składzie. Reprezentacja Polski zostanie ustalona po zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w stolicy w najbliższą sobotę i niedzielę.

Tłoczyński i Jędrzejowska wracają do do kraju. Tennisiści polscy Tłoczyński i Jędrzejowska opuścili w czwartek Wimbledom, udając się statkiem „Lwów" w powrotną drogę do Polski. Stan zdrowia Tłoczyńskiego uległ pewnej poprawie, trudno jednak jeszcze teraz przewidzieć czy będzie on mógł brać udział w meczu z Belgją. — Przyjazd Tłoczyńskiego do Warszawy spodziewany jest na czwartek.

Pięciu pływaków pojedzie na mistrzostwa do Europy. Na mistrzostwa Europy które odbędą się w dniach 12 — 19 sierpnia w Magdeburgu, pojechać ma 5-ciu czołowych pływaków polskich, a mianowicie Bocheński, Szrajbman, Szwankowski, Karliczek oraz Klausówna do skoków kobiecych.

Projektowane początkowo na lipiec pływackie mistrzostwo Polski przełożono ostatecznie na dnie 24 — 26 sierpnia do Warszawy.

Ostatnie wiadomości

Ś. P. STANISŁAW ZALESKI.

Warszawa, 11.7. — Wczoraj zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Zaleski, sędzia Sądu Najwyższego, dyrektor departamentu ustawodawczego ministerstwa sprawiedliwości.

Ś. P. Stanisław Zaleski odznaczony był Krzyżem komandorskim „Polonia Restituta" i złotym Krzyżem zasługi.

KSIĄŻĘ JAPOŃSKI KAYA OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.

Warszawa, 11.7. — Bawiący od 3-ch dni w Warszawie książę japoński Kaya z małżonką, opuścił w dniu dzisiejszym stolicę Polski o godz. 10-ej r. Dojstojnych gości żegnali na dworcu przedstawiciele rządu polskiego, poselstwa japońskiego i przedstawiciele prasy.

LOTNIK ROSYJSKI LEWONIEWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 11.7. — Dziś rano przybył do Warszawy słynny lotnik rosyjski, Polak z pochodzenia, Zygmunt Lewoniewski, bohater wyprawy ratowniczej przed rokiem na Syberji.

ZLOT GWIAŹDZISTY DO INOWROCŁAWIA-ZDROJU.

Warszawa, 11.7. — Przygotowania do „Zlotu Gwiaździstego" do Inowrocławia, na który przybędą także bracia Adamowicze, są w pełnym toku. Zlot wzbudził ogromne zainteresowanie. Zgłoszono szereg maszyn z Aeroklubów: z Gdańska, Warszawy, Łodzi i Poznania.

Komisja techniczna z adw. Tadeuszem Michnikiem na czele czyni ostatnie przygotowania do sprawnego obsłużenia maszyn na lotnisku, organizując zarazem wyścig lotniczy dookoła Kujaw Zachodnich.

KONFERENCJA KOLEJOWA.

Berlin, 11.7. — W Hamburgu otwarta została międzynarodowa konferencja kolejowa, w której udział biorą przedstawiciele 14-tu państw, m. in. Polska.

UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ RUMUNJĘ.

Bukareszt, 11.7. — Po miesiącu od daty uznania Sowietów przez Rumunję, min. Titulescu wysłał do komisarza Litwinowa telegram, w którym wyraża swe zadowolenie z dokonanego w Genewie aktu uznania i nadzieję, że przyczyni się on do rozwoju stosunków politycznych między obu krajami.

POLSKI POCIĄG RAIDOWY.

Paryż, 11.7. — Dziś przybył do Paryża polski pociąg raidowy, który odwiedza główne miasta europejskie. Pociągiem tym przybyło 200 turystów, których w imieniu ambasady powitał na dworcu attache Mierzyński. O godz. 11-ej przed południem wycieczka polska złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie udano się pod pomnik Mickiewicza, gdzie również złożono wieniec.

OFIARY.

Na bezdomne dzieci: Bezimiennie zł. 5.

WSZELKIE
druki, afisze, klepsydry, zaproszenia, bilety wizytowe tanio i prędko w drukarni
F. D. Wilkoszewskiego, w Częstochowie, Aleja nr. 52, telefon r. 22-45.

4 MORGI ZIEMI
sprzedam przy ul. Mirowskiej, nadające się pod budowlę. Adres ul. Srebrna nr. 72. 1123

POKÓJ
umeblowany z wygodami do wynajęcia. Francuz. III-cia Aleja nr. 55.

Ze „Święta Morza“

w Poczesnej.

Wzorem gmin innych w powiecie „Święto Morza" obchodzone było również na terenie Gminy Poczesna,

W skład Komitetu „Święta Morza" weszli: ks, proboszcz Józef Kozakowski oraz pp, Wójt Gminy Wincenty Rycombol, w z sekretarza Gminy Józef Kawecki, kierownik Szkoły Bargły i Instruktor Oświaty Pozaszkolnej Marjan Charemza, kierownik Szkoły Włodzimierz Marynicz, Łukasz Krok, Stanisław Wnuk, nauczycielka- Stanisława Klarowa, Genowefa Bączyńska, Stanicław Stachura i Roman Kuziorowicz.

W przeddzień „Święta Morza" t. j, dn. 28 czerwca rb. w Pocześnie i Bargłach zapalono ognie. Przy ogniskach tych zebrały się licznie: Zw. Strzlecki, Straż Pożarna i Stow, Młodzieży Żeńskiej, na czele z Zarządami, oraz miejscowa ludność i okolicznych wsi. Do zgromadonych nad rzeką Wartą w Zawodziu w i Pocześnie przemówienie o znaczeniu „Święta Morza" wygłosił kierownik szkoły p. Marynicz, zaś na granicy wsi Bargły i Zawisną kierownik Szkoły i Instruktor Gm. Komisji Ośw, Pozaszkolnej p, Charemza, poczem odśpiewano szereg pieśni patrjotycznych, a na zakończenie została uroczyście odśpiewana przez wszystkich „Rota",

Dnia 29 czerwca rb, t, j, w dzień „Święta Morza" rano, organizacje i społeczeństwo udało się do miejscowego kościoła na nabożeństwo poprzedzone kazaniem wygłoszonem przez ks. proboszcza Kozakowskiego. Po nabożeństwie organizacje i ludność udały się na akademję do sali parafjalnej. Akademją odbyłą się wspólnem staraniem organizacji znajdujących się na tutejszym terenie.

Po krótkim zagajeniu akademji przez p. Łukasza Kroka, p, Marja Markowską (świetlica) wygłosiła dłuższy referat na temat „Utrzymanie swego stanu posiadania nad Bałtykiem niezbędnej dla naszej niepodległości politycznej i gospodarczej", Chór pod batutą p, Mikołaja Kawki odśpiewał bardzo udatnie kilka pieśni „Cześć Polskiej Ziemi" i wiele innych, Deklamacje o „Morzu" wygłosiła p, Bączyńska (S.M.P.Ż.),

Na zakończenie p. Charemza, kierownik Szkoły Bargły i Instruktor Gm. Kom, Pozaszkolnej wygłosił dłuższe przemówienie, w którem skreślił historję Pomorza, wskazał na zaborcze zakusy naszego sąsiada na zachodzie, uzasądnił potrzebę posiadania dużej floty handlowej i silnej marynarki wojennej, oraz wykazał znaczenie Pomorza dla Polski.

Niezależnie od tego urządzono w dniu kwestę uliczną z której uzyskana a) za sprzedane znaczki na F.O.M, 100 szt, zł, 5,00 b) sygnałówki 2,00 zł., c) z kwesty ulicznej zebrano 17,40 ł. Razem zł, 24,40 z tego na szpilki do przypinania znaczków 1,40, Pozostało zł. 23,00,

Sumę zł. 23,00 Gminny Komitet Obchodu „Święta Morza" przekazał na „Fundusz Obrony Morskiej" w Warszawie czekie mna P.K.P, conto Nr. 30.680,

Gminny Komitet tą drogą składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wzięcia udziału w „Święcie Morza". Komitet,

Dobra gospodyni

Doskonały mazurek z jabłek.

40 deka młodego masła utrzeć w donicy, dodając po jednemu 8 żółtek, 4 całe jaja i otartą skórkę z jednej cytryny. Dosypywać potrochu na zmianę po łyżce 40 deka cukru miałkiego i 40 deka przesianej, najpiękniejszej pszennej mąki. Gdy ciasto doskonale uwiercone, rozciągnąć je na grubość palca, na papierze masłem wysmarowanym i położyć na blasze. Przed wsadzeniem do gorącego pieca, na pół godziny pokłuć ciasto żeby się nie wzdymało. Oddzielnie zrobić marmeladę z kwaskowatych jabłek, biorąc na kilo poszatkowanych, 40 deka cukru, ugotowanego na syrop. Smażyć na wolnym ogniu, na gładką masę, dodać 10 deka skórki pomarańczowej, drobno pokrajanej, wcisnąć przez sitko sok z jednej cytryny i jeszcze podsmażyć. Gorące ciasto posmarować tą przestudzoną masą, powinna prędko stężeć i być przezroczystą. Polukrować klarownym ponczowym lukrem.

Mazurki szwajcarskie.

40 dk. sklarowanego masła utrzeć w donicy na śmietanę — dodając po jednem 12 żółtek, 40 dk. cukru miałkiego i sporo pomarańczowej skórki, drobno pokrajanej. Skoro masa uwiercona, wsypać po trochu 10 dk. kartoflanej mąki i tyleż pszennej, rozciągnąć na dwa palce grubości w formie blaszanej wyłożonej papierem, masłem wysmarowanej, upiec w średnio-gorącym piecu — wkońcu polukrować lukrem cytrynowym.

Barszcz z czerwonych buraków.

Dwa nieduże, lecz dobrze czerwone buraczki pokroić na kawałki, zalać wodą, włożyć kawałek wędzonki lub kości wieprzowych, dodać jarzyn, małą cebulę i to razem gotować. Kiedy buraczki już miękkie wyjąć z jarzyną, buraczki krajać w paski i wsypać spowrotem do zupy, dodać kwasu cytrynowego, zaprawić śmietaną. Podawać z ziemniakami.

—)x(—

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY I ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA
I PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KOSTNE, ARTRETYCZNE I T. P.
ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. „KOGUTEK"
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW
UŻYĆ W RAZIE POTRZEBY 1-2 PROSZKI DZIENNIE

Nie straszyć piorunem

Na czem polega śmierć ze strachu.

Nic nie wywołuje u pewnych ludzi tak potężnego uczucia strachu i przerażenia, jak burza z grzmotami i piorunami. Strachu odruchowego, nie dającego się opanować nawet najwyższym wysiłkiem woli.

Czego ci ludzie się boją? Napewno nie utraty życia, bo w innych okolicznościach zachowują się dzielnie, a zresztą wiadomo, że łatwiej można postradać życie w czasie codziennej przechadzki po ulicy, wskutek przejechania, niż wskutek burzy, zwłaszcza w mieście. Ale strach ten zależy tylko od nerwów i nie daje się uspokoić żadnemi argumentami.

Co jest powodem strachu przed burzą?

Każdy głośniejszy huk, błysk, niezależnie od pochodzenia, wywołuje nerwowe odruchy obronne, które się transponują w psychice ludzkiej na uczucie niepokoju. Nie jest to jeszcze ów żywiołowy strach. Rozwija się on pod wpływem zaraźliwego przykładu innych ludzi, którzy boją się piorunów, sugestywnego działania opowieści o burzach, piorunach i błyskawicach, zasłyszanych zwykle w dzieciństwie. Skoro raz już powstanie, nie można go w żaden sposób usunąć.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ofiarami piorunów padają szczególnie często osoby, które się ich najwięcej boją. Dlaczego? Czy błyskawice poza prawami fizycznemi, kierują się jakiemikolwiek innemi względami?

Dziwny ten fakt daje się wytłumaczyć tylko pewnym fenomenem fizjologicznym, który polega na zabójczem działaniu strachu w porażeniach elektrycznością, że niektórzy ludzie padali przy podrażnieniach, które inni znoszą doskonale. I w tych wypadkach obwiniać należy o zabójstwo nie prąd elektryczny, ale strach, który sam może zabić.

To samo stwierdzono w wielu wypadkach śmierci pod wpływem piorunów. Niektórzy ludzie ginęli wówczas, kiedy piorun uderzył opodal ich zaś samych zupełnie nie naruszył. W innych wypadkach zostali porażeni wyładowaniem atmosferycznem, ale porażenie to było niewielkie i gdyby nie strach, napewno nie kosztowałoby ich życia. A więc strach przed burzą bywa nieraz groźniejszy, niż sam piorun.

Na czem polega śmierć ze strachu?

Pod wpływem przerażenia człowiek blednie i odczuwa bolesny skurcz serca. Wrażenia psychiczne przenoszone są za pośrednictwem nerwów na serce i naczynia krwionośne tak jak to odczuwamy, ulegają spazmatycznemu skurczowi. Silny i długotrwały skurcz, może spowodować śmierć, wskutek zupełnego zatrzymania się obiegu krwi.

Przy prawdziwem porażeniu piorunem lub elektrycznością również mamy do czynienia z bardzo silnem podrażnieniem serca, które jednakże objawia się nie skurczem, a t. zw. trzepotaniem serca, Wykonuje ono słabe i bezładne ruchy, niekiedy zaś może ulec zupełnemu porażeniu. Wynik jest ten sam; ustaje krążenie krwi, po rażeniu ulega również ośrodek oddechania poczem następuje zgon.

W obu wypadkach śmierć bywa zrazu pozorna. Dopóki serce zupełnie nie przestało bić, wykazuje choćby odrobinę życia, człowieka można odratować. Postępowanie w obu wypadkach jest identyczne.

Ratownictwo tego rodzaju porażeń polega na sztucznem oddechaniu, które należy prowadzić długo, nieraz godzinę lub dwie bo nawet po tym czasie udawało się ocucić porażonych elektrycznością. Przy sztucznem oddechaniu należy rozluźnić wszelkie ubrania wyciągnąć język przez ręcznik, aby nie zatykał krtani i w wolnem tempie (16 na minutę) podnosić i opuszczać ręce porażonego, wywierając przy dotknięciu opuszczonemi rękami pewien ucisk na klatkę piersiową. Równocześnie dobrze jest polewać ciało naprzemian ciepłą i zimną wodą, aby pobudzić porażonego do samoistnego oddechania.

Ale uniknęlibyśmy wielu wypadków rzekomego porażenia piorunem, nie wywołując zachowaniem się i opowieściami uczucia strachu u innych ludzi, zwłaszcza u dzieci, które na wszelkie sugestie są bardzo wrażliwe.

Z KRAJU

(—) Targi zakopiańskie. W całej pełni wre praca nad zmontowaniem całego aparatu technicznego na terenie zakopiańskim w związku ze „Świętem Gór", które odbędzie się — jak wiadomo — w czasie od 7 do 12 sierpnia w imponujących rozmiarach. Niezależnie od tego święta, ale równorzędnie przygotowuje się impreza o charakterze lokalnym: targi zakopiańskie. W targach zakopiańskich weźmie udział rękodzieło i przemysł zakopiański, wystawiający swe eksponaty i produkty wytwórczości w połączeniu z równoczesną ich sprzedażą. Targi te pomieszczone będą w nowej szkole na Wilczniku, zaś zgłoszenia do wzięcia udziału przyjmuje komitet.

Krwawa eksmisja w Łodzi

Charakterystyczny objaw zbrodniczych instynktów u całej rodziny.

W ub. tygodniu dom przy ulicy Abramowskiego Nr, 11 był widownią krwawej zbrodni, dokonanej przez lokatorów tegoż domu na osobie właściciela domu Józefa Cieślewskiego, zamieszkałego przy ulicy Głównej 2. W domu przy ulicy Abramowskiego 11 od szeregu już lat zajmują jednoizbowe mieszkanie małżonkowie Wacław i Leokadja Danke, którym stosunkowo dobrze się powodziło materjalnie, gdyż oboje pracowali, on jako robotnik fabryczny, żona zaś jako krawcowa.

Mimo, iż zarabiali oni przeszło 50 złotych tygodniowo komornego nie płacili już trzy lata, wobec czego właściciel domu Cieślewski wystąpił przeciwko nim do sądu o eksmisję.

Ze względu na to, iż Dankowie w ostatniej chwili wpłacali gospodarzowi pewne zaliczki na zaległe komorne, Cieślewski wstrzymał wykonanie eksmisji.

Na dzień onegdajszy wyznaczona była skolei czwarta już eksmisja. W przeddzień eksmisji, Dankowa położyła się do łóżka, aby symulować chorobę, licząc się z tem, iż komornik wskutek tego eksmisję wstrzyma.

Dowiedziawszy się o tem właściciel posesji przybył do mieszkania Danków w czasie mającej się odbyć eksmisji z dr. Rostowskim, któremu polecił zbadanie rzekomo chorej Dankowej.

W chwili, gdy dr. Rostowski oświadczył komornikowi, iż leżąca w łóżku Dankowa symuluje chorobę, do stojącego obok łóżka „chorej" właściciela domu Cieślińskiego podbiegł Wacław Danke i z tyłu zadał mu dwa potężne ciosy nożem w plecy uszkadzając płuca.

Gdy ciężko ranny Cieślewski osunął się na podłogę, Danke nachylił się nad nim usiłując mu nożem poderżnąć gardło,

W tym krytycznym momencie dla Cieślewskiego, znajdujący się w pokoju komornik, nie stracił zimnej krwi i w ostatniej już chwili, gdy Danke opuszczał w dół rękę, trzymającą nóż ażeby wbić go w gardło rannego właściciela domu, kopnął napastującego w prawą dłoń, łamiąc mu dwa palce i zmuszając go wskutek tego do wypuszczenia noża. W tejże chwili, Dankowa korzystając z tego, iż nie zwracano na nią uwagi, wyskoczyła z łóżka z siekierą w ręku, którą miała ukrytą w łóżku i doskoczywszy do umierającego Cieślewskiego, trzymaną oburącz siekierą zadała mu straszny cios między łopatki. W czasie, gdy komornik obezwładnił Dankową, która nie dawała sobie odebrać siekiery, z za kotary wybiegł ukryty tam 8-letni syn Danków i trzymanym w ręku tasakiem usiłował leżącemu na podłodze Cieślewskiemu zadać cios w głowę. Przeszkodził temu komornik, wyrywając chłopcu z ręki tasak, w chwili, gdy ten zamierzał się już do ciosu.

Korzystając z wynikłego zamieszania, spowodowanego usiłowaniem dokonania niesamowitej zbrodni przez 8-letniego chłopca, małżonkowie Danke- schwytali umierającego Cieślewskiego i przez okno wyrzucili go na podwórze.

W międzyczasie przybyło wezwane przez lokatorów miejskie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy beznadziejny stan Cieślewskiego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala.

Po upływie kilku minut przybyła policja z pobliskiego XI komisarjatu, po skuciu kajdanami zbrodniczych małżonków przewiozła ich do aresztu przy wydziale śledczym.

Eksmisja po raz czwarty została odłożona.

(—) Piorun uderzył w kościół. Wczoraj o godz. 16-ej uderzył piorun w kościół parafjalny w Słonimie. Do wnętrza dostał się piorun po przewodach elektrycznych i zniszczył całą instalację elektryczną, uszkodził boczny ołtarz św. Andrzeja oraz mury i wieżę. Wskutek dużego wstrząsu wypadło około 100 szyb z okien kościoła. Ponadto uszkodzone zostały aparaty telefoniczne i przewody elektryczne na jednem z przedmieść Słonima. Piorun ten kontuzjował również pewną kobietę.

(—) Rozszarpany bombą u wróżki. Z Drohobycza donoszą, że dnia 6 lipca r. b. o godz. 11-ej wieczór w mieszkaniu Anny Vogel, żony piekarza, trudniącej się również wróżeniem kart, w Borysławiu przy ul. Mickiewicza został rozszarpany mężczyzna nieustalonego narazie nazwiska wskutek eksplozji materjału wybuchowego. Ciężkie rany odniosła również Anna Vogel. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Narazie brak wszelkich szczegółów w tej sprawie. Wedle przypuszczeń nastąpić miał wybuch bomby, którą mężczyzna prawdopodobnie miał przy sobie. — Z Drohobycza wyjechała wczoraj komisja sądowa na miejsce wypadku.

(—) Spadek ceny... krwi. Do szpitali stołecznych codziennie zgłaszają się osoby, które chciałyby sprzedać dla celów transfuzji krew. Zgłaszają się nietylko osoby starsze i dorosłe, ale zdarzały się wypadki, że ojciec chciał sprzedać krew swego dziecka. Rzecz jasna, że takie oferty są z miejsca odrzucane. Dodać należy, że panujący kryzys odbił się zniżkowo na cenie krwi. O ile do niedawna pobierano jeszcze po 100 złotych za porcję krwi, o tyle teraz pobiera się od 15 do 20 zł. Pozatem dla celów oszczędności w wielu wypadkach krew pobierana jest od krewnych chorego, o ile grupa tej krwi jest odpowiednia.

(—) Piorun zabił 140 owiec. Na łąkach wsi Wyra w pow. sarneńskim podczas burzy piorun uderzył w stado pasących się owiec, zabijając 140 sztuk z pośród stada.

(—) Pożary. W Kryczylsku, w pow. kostopolskim notowano w ostatnich dniach dwa duże pożary, które zniszczyły 27 domów mieszkalnych i 18 stodół. W Berestowcu również w pow. kostopolskim spłonęło 17 domów i 9 stodół. Przyczyna tych pożarów narazie nieustalona.

Dla filatelistów

znaczki w sklepie „Gońca"

Aleja 26. Tel. 20-50.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Częstochowskiego"

Rozruchy w Amsterdamie

W Amsterdamie miały miejsce krwawe rozruchy spowodowane obniżeniem zasiłków dla bezrobotnych. W wyniku starć z policją było 7 zabitych i 50 rannych. Na zdjęciu — posterunek policyjny na jednej z ulic w Amsterdamie w chwilę po salwie.

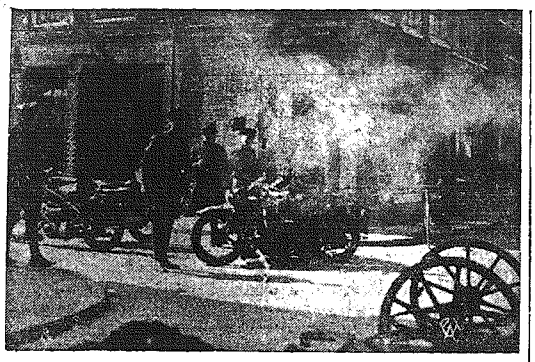

Ze świata

(X) **Od zapałek do bomb gazowych.** W Niemczech rozdają publiczności darmo pudełka długich, płaskich zapałek, z opisem ich użycia. Każdy prawowierny obywatel państwa powinien uważać sobie za obowiązek zamknąć się co drugi dzień szczelnie w pokoju i zapalić zapałkę. Wydziela się z niej bardzo nieprzyjemny zapach, od którego człowiek zaczyna kichać i kaszleć. Po pierwszym okresie podobnych ćwiczeń z zapałkami każdy obywatel niemiecki przyzwyczai się do gazów tak, że kiedy rozpocznie się naprawdę wojna, w której wrogowie będą rzucali bomby z gazami trującemi, Niemcy będą witali je z... uśmiechem.

(X) **Zdumiewające odkrycie w nosie b. uczestnika wojny światowej.** B. uczestnik wojny i jeniec niemiecki Fryderyk Sauawayn z Bornemouth cierpiał oddawna na zaburzenia chorobowe w okolicy nosa, czego żaden lekarz nie zdołał wytłumaczyć sobie. Gdy jednak pacjent z dnia na dzień zaczął się czuć gorzej, zdecydowano się wreszcie na dokonanie operacji, w trakcie której wydobyto z nosa operowanego jakiś niewielki przedmiot. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jest to zwinięta ściśle kartka papieru długości 7 i pół centymetra. Na stronie wewnętrznej kartki znajdowało się pismo szyfrowane najprawdopodobniej z okresu wojny. Władze policyjne i wojskowe nie mogą wyjść z podziwu w jaki sposób kartka ta mogła się znaleźć w nosie żołnierza, tembardziej, że i on sam nie zdaje sobie z tego sprawy.

(X) **Minatury na paznokciach.** W Hollywood niektóre gwiazdy filmowe zaczynają lansować zwyczaj angażowania zdolniejszych artystów malarzy do ozdabiania paznokci. Nie będą więc już nadal paznokcie poddawane operacji barwienia jednostajnego, lecz każdy ma nosić na sobie ślady pendzla mniej lub więcej znanego artysty malarza, słowem dziesięć palców gwiazdy filmowej ma stanowić pewnego rodzaju galerję obrazów miniaturowych. Czy się ta moda przyjmie, przyszłość niedaleka pokaże. — W każdym razie można mieć nadzieję, że przynajmniej kilku artystów malarzy nieco sobie zarobi przy tej okazji.

(X) **Kto i w jakie dni zapełnia teatry londyńskie?** „Duchess Theatre" w Londynie przeprowadził ankietę, aby się dowiedzieć, w jakie dni tygodnia i jaka publiczność — o ile chodzi o określenie jej przynależności dzielnicowej — zapełnia teatry londyńskie. Okazało się, iż Londyńczycy rdzenni uczęszczają do teatru w sobotę, prowincjonalni — w środę i czwartek, gdyż w te dni koleje sprzedają bilety ulgowe, piątek natomiast jest dniem uprzywilejowanym przybyszów z za Kanału. Jak widać z ankiety, główną jednak część frekwencji teatralnej stanowią przyjezdni z prowincji, którzy przyczyniają się w ten sposób do kasowego powodzenia sztuk, idących po 200 i 300 razy.

Sensacyjne zeznania

Truł czy nie truł?

W Luisville (stan Kentucky U.S.A.) wywołała wielkie wzburzenie sekcja zwłok ośmiu dziewcząt zmarłych przed niejakim czasem. Powód do takiego wkroczenia władz dały zeznania bardzo wziętego i znanego w Luisville lekarza, dr. Noer'a, Dr. Noer, zachorowawszy ciężko, przywołał do siebie szeryfa i wyznał, że pod wpływem jakiegoś niewytłumaczonego impulsu truł młode pacjentki, które znajdowały się pod jego opieką. Osiem z nich według zeznań lekarza, pochowanych zostało w Luisville. Dr. Noer umarł wkrótce po złożeniu swoich sensacyjnych zeznań. Władze zaś sądowe i policyjne przystąpiły do odkopania zwłok owych ośmiu ofiar lekarza i przeprowadzenia sekcji w celu wykrycia przyczyny ich zgonu. Sekcja wykazała jednak, że tylko wnętrzności jednej ze zmarłych zawierały ślady trucizny. U pozostałych siedmiu rzekomych ofiar nie znaleziono żadnych śladów trucizny. Wobec takich rezultatów obdukcji powstało przypuszczenie, że dr. Noer oskarżając siebie przed zgonem fałszywie o popełnienie przestępstwa, znajdował się w stanie niepoczytalności.

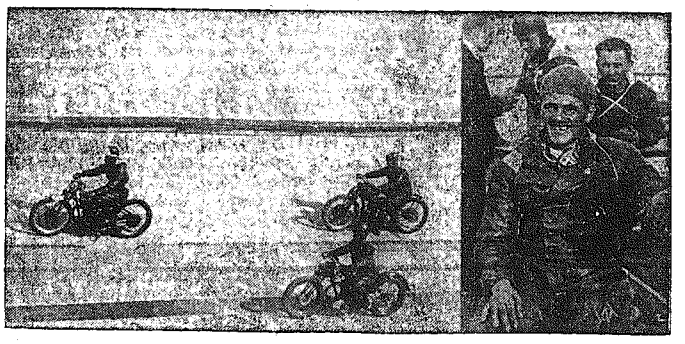

Zawody motocyklowe Warszawa—Berlin.

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz motocyklowy Warszawa — Berlin, zakończony zwycięstwem drużyny Polskiej, która pokonała Niemców 14:10 pkt. Wśród polaków na plan pierwszy wysunął się Langer. Na zdjęciu Langer prowadzi w czwartym biegu, za nim Drewelis i Frentzen (Niemcy). Obok — podobizna Langera.

Czy wiecie, że...

...pewien przyrodnik - amator z Kalifornji zastosowując szczepienia, uzyskał różową barwę cytryny; smak jej pozostał niezmieniony, mimo, że wnętrze owocu i jego skórka stały się różowe. — Jak dotąd tylko jedno drzewo wydaje, bez pomocy człowieka, różowe cytryny, teraz jednak, wskutek szczepienia można ich uzyskać dowolną ilość.

...na Śląsku niemieckim, w jednej z wiosek znajduje się w ogrodach szereg pięknych rzeźb, przedstawiających postacie ludzkie. Są to dzieła mnichów z klasztoru, który zajmował się dostawą miodu. Figury te nie służą jedynie dla ozdoby; na czubku ich głowy znajduje się otwór, przez który wchodzą do pustego wnętrza pszczoły. Te oryginalne ule, zrobione z całej kłody drzewnej, liczą już przeszło 300 lat i nadal służą za mieszkanie pszczołom.

Przesada.

Mac Cann, Szkot czystej krwi, miał tylko jedną parę spodni. Po kilku latach spodnie tak się postrzępiły, że Mac Cannowi wstyd było w nich chodzić.

Mac Cann znalazł jednak wyjście z sytuacji: uciął spodnie na wysokości kolan i w tych nowych spodenkach wyemigrował do Tyrolu.

Niewierny Tomasz.

Sędzia: — Co, znowu tutaj? Czy nie mówiłem oskarżonemu ostatnim razem, że nie życzę sobie oglądać go jeszcze raz.

Oskarżony: — Tak, panie sędzio... Ale policjant nie chciał mi wierzyć.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 12 LIPCA.

Warszawa — fala 1415 m., moc 120 kW.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Fragmenty operowe (płyty). 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Audycja dla dzieci młodszych: „Zmyślny Kwiczuś" w/g Marji Weryho (transm. ze Lwowa). 13'20 Koncert zespołu Zygm. Grossmana. 16'00 Utwory na saksofon i banjo (płyty). 16'30 Koncert mandolinistów „Hejnał" (transm. ze Lwowa). 17'00 Skrzynka pocztowa — dr. M. Stępowski. 17'15 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18'00 „Mleko jako pożywienie dziecka" — wygłosi dr. M. Gromski (z cyklu „Hygjena dziecka"). 18'15 „Dr. Bardamu składa raport Lidze Narodów" — słuchowisko p/g Celine (transm. z Wilna). 19'15 Chór Eryana ze Lwowa. 19'45 Muzyka lekka z płyt. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'12 Muzyka lekka z udziałem M. Demara - Mikuszewskiego (śpiew). 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Transm. z Gdyni capstrzyku Mar. Wojennej. 21'02 Wiadomości rolnicze. 21'12 Koncert popularny z udziałem Fr. Plattówny (śpiew) ze Lwowa. 22'00 Odczyt. 22'15 Muzyka taneczna. 23'05 Odczyt w języku angielskim p. t. „Legenda kolei polskiej" — wygłosi p. Tad. Ordon.

W pociągu najmilej spędzisz czas — czytając najpoczytniejsze pismo miejscowe „Goniec Częstochowski".

LUDOMIR KUCHARSKI. 27.

W odmętach nałogu

POWIEŚĆ.

— Ktoś z tych osób wsypał mnie. Ja nie byłbym taki głupi pochwalić się, że za zdradę mej połowicy i ochranianie jej przez siostrę, wpakowałem je na trochę przydługą głodówkę.

— Więc kto mógł to zrobić?

— Barański nie jest wstanie... ten już ma dosyć. Garbaty trzyma się mnie pazurami. Rena zakochana wolałaby śmierć niż zdradę. Pozostajesz tylko ty i Strażak.

— Chyba mnie nie posądzasz?

— Strażak drży o własną skórę — mówił wymijająco — tembardziej że jest zamieszany w to więc...

— Ja nikomu nic nie mówiłam!

— O piękna powiedz jedno słowo zrozumiale! — wykrzyknął arab.

— Nie! To nie ja! Zrozum, że przez myśl mi to nawet nie przeszło. Nie masz dowodu — tłumaczyła jak w gorączce.

— Jeszcze nie, lecz gdy znajdę... pamiętaj stanie się z tobą, co i z innemi. A teraz przejdźmy dalej; gagatek ten ściągnął mi z przed nosa upatrzoną zwierzynę. Chciałem sprzątnąć go, nie udało się i jestem teraz w jego szponach. Byłem muszony przyjąć podyktowane mi warunki. Został moim wspólnikiem. Jak długo nim będzie nie wiadomo. Do tej pory wywiązuje się z poleceń bardzo dobrze. Posłałem go przed trzema dniami do Salonik, żeby załatwił Tekorasa. Dziś dostałem wiadomość — nasz przyjaciel znikł. Wszystko jest więc w porządku. Musisz być gotową do odjazdu. Wracamy do Europy.

— Czy do Polski?

— Chciałbym, ale się boję. Przynajmniej ty nie możesz pokazywać tam swoich nóżek. Narobiłaś ostatnio głupich kawałów. Poco krzyczałaś wtedy o mało nie wpadłem w ręce tego szatana Ossendowskiego. A później w cukierni... myślałem że się wścieknę, ze złości.

— Nic się nie stało.

— Dla ciebie tak. Ja straciłem zato sporo złociszy.

— Kiedy mam wyjechać i gdzie?

— Pojedziesz do Gdańska. Jutro dam ci fałszywy paszport.

— W Gdańsku znają mnie. Boję się żeby nie robili awantury o kontrakt, który zerwałem na twoje polecenie.

— To jedź do Gdyni — zawołał nerwowo.

— Dobrze, przyjadę jutro do Aleksandrji.

— Czy ten pajac długo tu jeszcze będzie sterczał?

— Kiedy pan wraca? — spytała komisarza po angielsku.

— Dziś w nocy kierując się na południowy zachód, przez samotne piaski pustyni.

— Niech pan powie mojemu ojcu, że córka jego...

Dalsze słowa przerwało ostre pukanie.

— Proszę!

Do pokoju wszedł wysoki młodzieniec w marynarce koloru piaskowego.

— Bądź pozdrowiona o piękna, przy której wszystkie inne gasną jak gaśnie noc gdy wzejdzie dzień.

— A kuzyn mój Ali-ben-Siwih — dodał pakujący się hotelarz — choć ubiegają się o niego wszytkie począwszy od samej Fazillah...

— Cóż to za galerja warjatów — krzyknął Słowik — wyrzuć ich za drzwi. Przyjechałem nie poto, żeby patrzeć na powykrzywiane pyski arabskie.

— Zrób to ty. Ja nie mam siły.

Zirytowany poderwał się wyrzucając grubego właściciela. Kuzyn wyniósł się z powagą obrażonego dostojnika.

Komisarz wstał powoli, a gdy Słowik skierował się ku niemu kopnął go z nienacka w brzuch i pozostawiając zemdlonego wyszedł.

— Psiakrew! — zaklął w duchu — przez tych idjotów nie będę mógł wiedzieć dalszego ciągu tak wspaniałych słów.

Postanowił obserwować pokój oznaczony numerem 6. Przed wieczorem usłyszał kroki. Wyjrzał ciekawie na korytarz, lecz nie widząc nikogo, zeszedł nadół.

— O Si... poszedł z nią śnić przy księżycu.

— Kto taki?

— Ten nowy, choć mój...

Komisarz machnął ręką. Spakował cenny ubiór i przebrany w swoje ubranie, zeszedł pożegnać się z wujem Ali-ben-Siwalia.

— Tak szybko? Proszę do nas zaglądać częściej. Szczęśliwej drogi — mówił obliczając cyfry. — Należy się dwadzieścia srebrnych monet.

— Proszę — rzekł wychodząc pospiesznie, wiedząc że za chwilę zacznie się... mój kuzyn... w marynarce koloru piaskowego.

ROZDZIAŁ XIV.

Ossendowski zajrzawszy następnego dnia do Achmedki, spostrzegł siedzące go Maksa.

— No jak poszła robota? — zagadnął wesoło.

— Jak najlepiej — odparł siadając. — Jest Słowik w Aleksandrji?

— Nie wiem. Jeszcze nie byłem u nich dzisiaj.

— Możebyśmy się przeszli?

— A dobrze! — zgodził się wstając.

— Co słychać kochany Maksie?

— Nic nadzwyczajnego. Stary garbusek pakuje się do drogi. Masz dużo szczęścia Fred, z tą spółką. Odżyjesz teraz.

Tego samego zdania był i komisarz. Garbatego chemika zastali wiążącego pasami żółte walizy.

— Jest Słowik? — zapytał Maks.

— Tak. Przyjechał rano. Zaraz tu przyjdzie — odpowiedział nie przerywając zajęcia.

Komisarz zainteresował się pakunkami. Wziął jedną z waliz do rąk. Była zupełnie lekka.

— Cóż tam w niej macie?

— Proszek.

— A celnicy? Przecież rewizja wykryje przemyt.

— He! He!... nie leży na wierzchu. Mamy idealne skrytki — a widząc niedowierzający wyraz twarzy Tomsona wyjaśnił. — Potrójne dno. Jak jedno otworzą, zobaczą starą gazetę. Nigdy im nie przychodzi na myśl zajrzeć i ponacać dalej. Głupi kawał, a oddaje nam nieocenione usługi.

— Dużo macie zapasu?

— Tutaj niewiele, znaczniejszy ładunek przywiezie nasz nieboszczyk z Szang-hai'u.

— Nieboszczyk?

— Nie masz pojęcia co to za wesoła farsa. Wyobraź sobie że... — przerwał słysząc pukanie.

D. c. n.

Redaktor i Wydawca P. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"